

ROZMAITOŚCI.

I.

Krótki rys i rozbiór Dzieła, PAMIĘTNIKI ŻYCIA SOBIESKIEGO.

przez

A. T. Palmera.

(Dałszy ciąg.)

“Atoli niedługo potrwała kraiu wię-
tość: ze śmiercią Sobieskiego upadła także i
jego sława, a niepodległość zwałona w zasa-
dach i nachylona ku upadkowi za panowania
Fryderyka Augusta, nie dziw, że została do-
szczętu zniszczoną za słabych rządów Stanisła-
wa Poniatowskiego.”

Po takiej przedmowie przystąpmy do
samego pisma P. Palmera; podzielił je Autor
na 18 rozdziałów, w których życie Sobie-
skiego prywatne i publiczne iakby w iak-
kowych zakresach zamyka. Uważany tam
Jan Sobieski pod różnemi względami, iak-
ko gorliwy o dobro kraiu obywatel, iako wo-
jownik i naostatek iako Monarcha. Zaczyna-
jąc Autor opis iego życia od saméj prawie
kolebki, namienia o starożytności iego domu,
o bliższych przodkach po mieczu i kądzieli;
wspomina więc z chlubą Jakóba Sobieskie-
go iego Ojca, sławnego na wyprawach wo-
jennych męstwem, w pokoju obywatelstwem,
a w ustroniu domowém uczonemi pracami i
pieczołowitością rodzicielską koło wychowania

swych synów, nad którymi dozór polecił był
Stanisławowi Orchowskiemu *). Z nie-
pospolitém uniesieniem wznawia także z ma-
cierzyńskiej strony pamięć Żółkiewskiego
znanego z czynów bohatyrskich i kłęski pod,
Cecorą. Hetman ten był pradziadem *) Ja-
na Sobieskiego i tym związkiem pokre-
wienstwa zdaie się iakby chciał przelać swoje
cnoty na potomków, i został im bodźcem i
podniecią do wielkich czynów. “Jakoż sam
napis nad grobem, gdzie spoczywały zwłoki
tego bohatera, zdawał się (iak mówi Autor

*) Instrukcyja Jakóba Sobieskiego Kasz-
telana Krakowskiego Ojca Króla Jana III
dana Panu Orchowskiemu z strony
synów, z manuskryptu przedrukowana,
w Warszawie 1784 i 8vo 68 str.

Commentariorum Chotinensis belli
(w roku 1620 rozpoczęty) libris tres
Auctore Jacobo Sobieski in ea expedi-
tione ex ordine equestri Commissario,
postvero Castellano Cracoviensi. Can-
tisci 1646 in 4to 198 stron.

*) Pradziadem a nie dziadem, iak Autor
pisze, był Żółkiewski, Jana Sobieskie-
go, tudzież matka nie Teofila Żółkiew-
ska ale Teofila Daniłowiczówna córka
Jana Daniłowicza Wdy Ruskiego, a wnu-
czka Żółkiewskiego. (Ob. pod Żółkiew-
skim w Niesieckiego herbarzu.)

na str. 4.) jż swoim brzmieniem wyzy-
wał kogokolwiek z jego potomków, by się
tę kłęski i obelgi na Ottomanach zemścił.
Urađował się Oyciec w sercu, kiedy spostrzegł
iakię na młodym synu wrażeńie uczyniło czy-
tanie i treść tego napisu.. Otdąd bowiem
dzień po dniu świetniey zaczął rozwiać szla-
chetność w postępowaniu i zapalać się żądzą
woiennęy chwały, którą troskliwość oycow-
ska ieszcze bardziey podsycala, zaszczipiając
w jego sercu, w celu umiarkowania poryw-
czości młodego wieku miłość dobroci i po-
słuszeństwo dla ustaw krajowych. — W koń-
cu widząc Oyciec swych synów iuż w tym
wieku, w którym przepatrując się w obyczai-
ach, opiniach i przesądach cudzych, można
nabierać doświadczenia, i z bogacać niem u-
mysł, postanowił wystać ich za granicę, a
zalecając im by swóy czas obracali na nabycie
wszelkich przytecznych wiadomości, dodał i
to z przekąsem (humorously).“ co do tań-
ców **) tych się nauczycie z Tatarami.“
Udali się potém obay bracia do Paryża, nie-
przeczuwaiąc przy pożegnaniu, że to było
ostatnie od Oyca uściśnienie; i że go iuż
niezobaczą.“

Francya była pod czas ich tam pobytu
zaburzona domowemi niezgodami. Żywość
umysłu Jana niepozwoiliła mu bydź obojęt-
nym widzem i niechwycić się iakowey strony;
rzucił się więc do narodowey, bo ta się dobi-
iała wolności, a on był Polakiem; sprawował
obowiazki Kapitana w kompanii Grands Mous-
quetaires, zasłużył na względy i przyjaźń
Wielkiego Kondeusza i samey nawet partyi
kobiecey, co go iak został Królem wplatało
w przykre z Ludwikiem XIV stosunki.

*) Taniec ten rozumiem nieoznacza tu sko-
ków, ale pewne poruszenia wojenne czy-
li manewry, które szyki Tatarskie odby-
wać zwykły, iak to w naszych history-
kach czytać się zdarza.

Porzuciwszy Francją zwiędzili nasi So-
biescy Anglią, Niemcy Włochy i Carogrod
skąd posłyszawszy o śmierci Oyca i powstaniu
Kozaków, powrócili do kraiu. Nieumiarko-
wana żywość wplatała zaraz po powrocie do
oyczyzny Jana Sobieskiego w pojedynkę
z Pacem, gdzie raniony niebezpiecznie powo-
dem był zmartwienia czuley matce, którey,
iakby na dopełnienie nieszczęścia, w krótce
potém i starszy syn poległ w bitwie pod Ba-
tohem.

Od strony 14, włącza iuż Autor wypadki
i zdarzenia z pod panowania Jana Kazimie-
rza i Michała Królów, i płacze ie z histo-
ryą życia Sobieskiego. Pierwszy raz wypro-
wadza go pod Zborów na pole sławy, gdzie
mu przypisuje uspokoienie burzliwego pod
Czarneckim żołnierstwa, za co w nagrodę
wyniósł go Król na Chorążtwo koronne. W
rozeymie między Królem a Chanem Tatarów
zawartym, wybrał go Chan sobie za zakładni-
ka, skąd podług Palmera powrócił do kraiu
r. 1661. Tu dopiero na nowo rozpoczyna
służbę, popisuje się na wojnie ze Szwedami,
których gdzieś między Wisłą i Samus (?)
otacza, w Pilicę się rzuca i przepływa; bije
na głowę Duglusa i cuda waleczności doka-
zuie, trudne częstokroć do pogodzenia z pi-
smami naszych historyków, a niema wzmian-
ki o tém, coby historyczną krytykę wytrzy-
mało.

P. Palmer czyni także wzmiankę o we-
ściu w ślubne związki Sobieskiego z Ma-
ryją Kazimirą, wdową po Janie Zamoy-
skim, którego nazywa Xięciem (prinee)
ale to iakie wiadome i zgodne ze świadectwem
naszego Bandkie omiiam, to iedynie dodając
że ślub im dawał Innocenty XII. Papięz

(Dalszy ciąg potém)

O stosunkach ciała dyplomatycznego przy Porcie Ottomańskiej, i ceremoniach zwyczajnych przy posłuchaniu Posłów.

Między ciałem dyplomatycznym przy Porcie Ottomańskiej, znajdującym się w Pera (przedmieściu Stambułu) Posel Francuzki ma pierwszeństwo. Anglii wysła czasem tylko sprawującego interessa. Internuncyusz Austryacki ma średnią rangę między Posłem formalnym, a sprawującym interessa (Charge d'Affaires) ma jednak tytuł Excellence'yi tak iak i Posel między Ministrami pierwszego rzędu mają pierwszeństwo Hiszpański i Rossyjski sprawujący interessa. Posel byłey Rzeczypospolitey Weneckey wykonywał nad indywidualami swojemi władzę nieograniczoną, władał nawet ich życiem i śmiercią. Teraz Posel Francuzki ma władzę zupełnie nieograniczoną nad rodakami swoimi, ma nawet prawo, wyganiać z kraiu osoby, któreby powagę narodu iego splamić zdołały; a według układów, zawartych osobno z W. Portą iest opiekunem wszystkich cudzoziemców, których oyczyna nie utrzymuje Posła przy Porcie Ottomańskiej. Władza Wielkiego Posła Angielskiego, iest bardzo ograniczoną. Anglicy zwykli uważać go bardziej za Protektora ustanowionego od ich kraiu. Połowę pensyi iego, dopłaca Angielskie Towarzystwo w Lewancie, które utrzymuje także a nawet i mianuje Sekretarza przy poselstwie i Konsulów Angielskich. Wydawanie tym ostatnim dyplomatów ze strony Porty, dzieje się bardziej pro forma.

Jeżeli któren z Ministrów chce z pałacu swojego wyieździć, wysła zawsze na przód wielu, tym iedynie celem przyiętych i od niego płatnych Janczarów, którzy kijmi czyli

sobliwsze wian... dyplomatyczne zachowanie bardzo ściśle etykietę między sobą, tudzież z W. Sultaniem u którego równie iak i u Wielkiego Wezyra, obcy Posel iedne tylko uroczyste posłuchanie niewa. Posłowie obcy oddają Ministrom Sultana odwiedziny tak etykietalne, iak i prywatne. Uroczyste posłuchanie u W. Sultana poprzedzają ceremonie następujące; Posel obcy wręcza W. Wezyrowi swoje pełnomocnictwa. Orszak Posła rozpoczynają Janczarowie, za niemi następują różni Officerowie Tureccy, liberye pałacowe, naostatek Posel otoczony całym swym orszakiem i kupiectwem. Nad brzegiem Tofany znajduję się w pogotowiu stółki do przewożenia. Gdy do Stambułu przybędzie przyjmują go w Kiosku. Po pół godziny wsiada na koń cały orszak, zachowując ten sam porządek iak pierwey. Tuż przy Janczarach widać tłumaczy, Sekretarzy, i Kancelerza Poselstwa. Pierwszy Sekretarz niesie pełnomocnictwa na rękach do gory wzniesionych w woreczku złotem przerabianym, zaś dwaj służalce pieszo idący, prowadzą za cugle iego konia. Skoro Posel wstępuje do sali słuchalney pokazuje się we drzwiach będących, W. Wezyr, którego rzezańce witaia, wykrzykując: „Mouhale! „ Posel i W. Wezyr siadają w iednymże czasie na przeciw siebie; dają kawę, a Posel ma mowę którą Dragan Porty przy boku W. Wezyra, tłumaczy na ięzyk Turecki, potem tłumacz Posła, tłumaczy znowu odpowiedź. Przy pożegnaniu odbiera Posel kosztowne futro, którym odziewają go zaraz, iego zaś urzędnikom dają suknie długie podobne do Domina.

Dopiero w miesiąc potem następuje posłuchanie u W. Sultana, a to we wtorek iako w dniu Dywanu. Wiadz Posła odbywa się tym samym porządkiem iak pierwey, z tą tylko różnicą, że Posel całą godzinę w Kiosku

daią z koni, a na drugi już pieszo wstępują. Na dany znak, wypada kilkaset Janczarów, w głębi dziedzinca będących, ci lecą do półmisków z pilanami, a który z nich najrzęczniejszy, ten oberwie największą porcją, innych wybią przy tém należycie, wszelako wolno im pierwszą niezręczność wynagrodzić inną zręcznością i ratować się ucieczką. Potém prowadzą Posła do Cyanu. W. Wezyr i Kapudan-Basza przyjmują go siedząc na sofie potém zaś wolno i iemu usiąść na krześle bez poręczy, cierpliwie musi słuchać, iak tu kilka spraw rozsądzią, a to dla tego ażeby miał wyobrażenie o sprawiedliwości Sultana, który siedząc na trybunie za gęstą kratą, wszystko uważa.

Potém następuje uczta uroczysta, same łakocie Tantalą; ieden bowiem nosiciel wypiera drugiego, wszystko na najprzepyszniejszych porcelanach Chińskich. Wśród dziedzinca obdarzają Posła powtórnie futrem honorowym, i zapraszają go ażeby sobie usiadł na kamieniu czworobocznym, aż do chwili w której uyrzy „tego co włada tronami i koronami.” Po upłynieniu pół godziny prowadzą go do W. Sultana. Po skończonej mowie Posła, i gdy na nią Sultán odpowie, dają mu pozwolenie do oddalenia się i powrócenia do Pery.

Urząd pierwszego Tłumacza Francuzkiego jest ważny; on bowiem jest pośrednikiem we wszystkich uchwałach między Wielkim Posłem a Ministrami Porty. Jni z 6 tłumaczyw których Francya utrzymuje u W. Porty, ma ią każdy wyznaczony sobie zakres czynności.

W Perze znajduje się szkoła do kształcenia młodych ludzi na Tłumaczyw. Ci Jeunes des Langues iak ich nazywają, muszą kosztem Rządu Francuzkiego przez dwa lub trzy lata uczyć się języków wschodnich

byli Dragonami na składowych miejscach Lewanty, i w Stambule. Niektórym udało się, że w czasie zostają tłumaczami przy samem Poselstwie. Austryya utrzymuje tam także szkołę podobną. Wychowawcy atoli szkoły Austriackiey, mogą być Konsulami a nawet Internunciuszami. Korpus Dragonów w Perze formuje klasę tak zwanej szlachty kraiovey. Publicznie widać ich tylko konno. Noszą czapki czyli kołpaki o czterech rogach, przed nimi idą ich służby, którzy nazywają się Kapli-Oglans.

III.

Teatr Polski we Lwowie.

Numer 4 Pamiętnika Lwowskiego umieścił wykaz sztuk wystawionych na tamecznym teatrze od dnia 22 Marca do 23 Kwietnia b. r. Przeciąg ten czasu zapełniły same pomniejsze sztuczki, — iedną tylko tragedya, Koryola: (Kolina) Graną była. Chwali w niej recenzent, szczególniey Pana Benze, — i ten który na tuteyszey scenie występował z grą pełną przysad i złego smaku, w tak krótkim czasie zasługuje na pochwały, które tylko najwyższym dramatycznym talentom oddawać by należało się. — Co się zaś tycze Pana Włodka który po raz ostatni na tameczney ukazał się scenie, przytoczę tylko punkt ieden, z dość obszernego iego gry rozbioru. „Wszystko co Panu „Włodkowi radzić można, niech porzuci „zawód dramatycznego Artysty, może być „albowiem pewny, że przy uprzedzeniu swoim, ani sobie, ani Melpomenie Polskiej nie ziedna sławy, na tey trudney „drodze.” —
